Rok IV. **Wtorek dnia 3 lipca 1934 r.** Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 147**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — **Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.** Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Na przednówku.

Obecny rok w życiu wewnętrznopolitycznem i gospodarczem Sowietów nie jest rokiem pomyślnej konjunktury. Na zatroskane postacie wodzów kremlińskich spadają nowe zagadnienia, niepodobne do poprzednich, których rozwiązać jedynie djalektyką marksowską nie sposób.

Na horyzoncie międzynarodowym zbierają się chmury i to z dwu przeciwległych krańców naraz: ze strony Japonji i od strony Niemiec. Dla Japonji wyrugowanie kolosa rosyjskiego z Azji jest pierwszem stadjum na drodze do całkowitego opanowania Chin; dla Niemiec rozbicie Sowietów w Europie na szereg organizmów państwowych umożliwi im ich opanowanie i kolonizację. Tak jedni, jak i drudzy wyczekują w tym celu odpowiedniej chwili, któraby pozwoliła na realizację światoburczych zamierzeń.

Chwila taka, moim zdaniem, bliższa jest nawet niż najśmielsi przypuszczają. I Japonja i Niemcy każdy zatarg z Sowietami radziby zlokalizować i ograniczyć do rozmiarów niewielkiej interwencji. Możliwe to jest w tym wypadku—gdy Rosja będzie podminowana od wewnątrz i wszelkie jej zamiary obronne załamałyby się o powszechną obojętność ogółu obywateli.

Sytuacja tego rodzaju może właśnie zaistnieć... poczynając od lata b. r.

Od lat szesnastu szary człowiek w Związku Sowieckim karmiony jest przeróżnemi, iluzorycznemi zresztą, nadziejami najmniej zaś chlebem. Więc przekonywa go się, że wszechświatowa pożoga rewolucyjna już w tym roku wybuchnie, że załamanie świata kapitalistycznego osiągnęło swój niż barometryczny—dalej jest tylko bankructwo, że nędza mas posiada swoją najtragiczniejszą wymowę w powszechnym głodzie i bezrobociu i t. d. i t. d.

A oto w Sowietach „socjalizm kroczy w siedmiomilowych butach na drodze do dobrobytu”, są jeszcze „pewne” braki,—ale i one zostaną wyrównane. Przyszłość promienna czeka kraj Sowietów i jego „bohaterski proletarjat”.

I proletarjat czeka. Do 1929 roku chłop gospodarzył na swojem — był to tak zw. okres NEP u (liberalizmu gospodarczego), kraj się rzeczywiście, chociaż powoli, ale dźwigał z bezprzykładnej orgji lat rewolucyjnych; wieś była zadowolona i miasto również. W owym czasie w łonie partji komunistycznej obywała się licytacja na rzecz „prawego”, względnie „lewego” odchylenia t. j. polemizowano poprostu na jakich warunkach oddać Rosję w pacht kapitalistom zagranicznym, wzamian za całkowitą odbudowę przemysłu i gospodarstwa narodowego. Polemikę przerwał Stalin. Zerwał z NEP-en., obwieścił „pierwszą piatiletkę” i kolektywizację rolnictwa... i przystąpił do ich wykonania. Więc chłop postradał ziemię tak krwawo zdobyta, wszelkie przejawy rozwijającego się życia zduszono w zarodku. „Wykonano” pięciolatkę pierwszą, za nią przyszła druga.. Podobno zreguły wszystko wykonywano na 100 procent i wyżej—a oto rezultaty są następujące: bezmała trzy miljony ludzi oderwanych od roli gna z fabryki do fabryki z miejsca na miejsce nieraz po kilka tysięcy kilometrów odległe. za.. pracą. Są to tak zwani „Ilszeńcy, (byli ludzie). Niezależnie od nich podobną goniiwą — bawią się wszystkie bezmała załogi robotnicze zakładów przemysłowych w pogoni za lepszemi warunkami pracy.

Nawiasem dodam, że robotnicy niższych kategoryj (t. zw. niewykwalifikowani) zarabiają od 31-go do 144 r. b. t. j. na poziomie naszych.. bezrobotnych.

Na wsi jest okropna sytuacja. Pozbawiony ziemi chłop pracuje za nędzne strawne na ziemi „znacjonalizowanej” względnie "zsocjalizowanej" (t. j. upaństwowionej). Bez przyszłości dla siebie i dzieci. Chłopi, który tytułem nowego eksperymentu gospodarczego otrzymali cielęta na wychów, nie mając czem żywić siebie i dzieci, masowo je zarzynają i.. zjadają. Państwo przez usta członków partji komunistycz nej piętnuje to, jako wreditielstwo (szkodnictwo) i odpowiednio karze zsyłką na Sybir, albo do Turkiestanu... są i masowe rozstrzeliwania. Jeżeli do powyższego dodamy, że za podatki ludności wiejskiej odbierana jest i nędzna chudoba — to obraz rozgoryczenia wsi z rządów sowieckich jeszcze nie będziemy mieli pełny. Dochodzi bowiem przewlekły głód...

Pod względem zaopatrzenia w żywność miasta, a zwłaszcza duże ośrodki administracyjne i przemysłowe są daleko lepiej sytuowane niż najbogatsze okręgi wiejskie. Tragedja wsi jest tragedją całej Rosji.

W roku bieżącym wykonano plan zasiewów podobno na 100.4 proc., to zn. z przewyżką. Badając jednak bliżej statystykę zasiewów zauważymy charakterystyczną lukę w zestawieniu: oto najbardziej ważkie dla rolnictwa sowieckiego zbożowe okręgi południa, jak Kirgizja, Daleki Wschód, Ukraina, Gruzja, Armenja, Turskiestan planu nie wypełniły... Śmiało możemy rzec,: 3|4 krajów produkujących ziemiopłody nie wypełniło planu. Dla ziem tych okres wegetacyjny przypada na miesiące: maj i czerwiec. Już dzisiaj dochodzą, z tych zwłaszcza okregów, rozpaczliwe doniesienia o suszy...

Z całą odpowiedzialnością przed czytelnikem polskim możemy zakomunikować obniżkę globalnej cyfry zbiorów tegorocznych w porównaniu z rokiem zeszłym, który był bardzo pomyślny i który uratował sytuację gospo darczą państwa.

Rozmiarów obniżki tegorocznych zbiorów trudno jest jeszcze określić. Będzie to zależało od ostatnich tygodni czerwca. Deszcze mogą uratować sytuację, posucha sprowadzi katastrofę, równą tej, z roku 1917.

Psychiczne społeczeństwo sowieckie jest wyczerpane. Jeszcze jedna głodówka całoroczna, a nerwy mogą odmówić posłuszeństwa.

Na ten moment czekają: Japonja i Niemcy. Ich uderzenia z zewnątrz mogą być przyjęte jako wybawienie. Tego boi się Kreml. I jak gdyby ubiegając wypadki wydał dekret o „zdradzie ojczyzny”... rozumie się: sowieckiej, w którym np. za współdziałanie z armjami wrogiemi grozi się nietylko karą śmierci przestępcy, ale i obarcza się odpowiedzialnością prawną jego rodzinę.

Rząd sowiecki jest wyraźnie zaniepokojony sytuacją na odcinku rolnym i tak w zazwyczaj ciężkim, okresie przednówkowym. Zwiększona ruchliwość dyplomacji niemieckiej, ostatnio demonstrowana zjazdem w Stra i dymisją ambasadora Rzeszy w Moskwie Nadolnego (wybitnego zwolennika współpracy z Rcsją) oraz zagęszczająca się atmosfera na Dalekim Wschodzie, gdzie każde posunięcie Japończyków poczytywane jest przez zdenerwowany Kreml za wyraźną prowokację, działa podniecająco na całość życia rosyjskiego

W tych warunkach nie wierzy się tu nawet własnym... współtowarzyszom partyjnym; stąd coraz w natężeniu weryfikowanie kart partyjnych... nawet starych i zasłużonych komunistów, a potem, tak czy inaczej, odsuwanie od żłobu, coprawda bardzo skromnego, ale też dlatego tem więcej cieniego...

Rosja na przednówku. Na przednówku historji... Niech się nie udadzą zbiory zbóż, a w roku 1935 z wiosną możemy być widzami nowej zawieruchy na Wschodzie.

Udaremniony zamach stanu w Niemczech.

Bunt szturmówek. — Rozstrzelanie przywódców. — Zamordowanie gen. Schleichera i kpt. Roehma.

BERLIN. W łonie oddziałów nar.-socjalistycznych wybuchł bunt. Rezyden cja premjera Goeringa została otoczona przez oddziały policji.

Oddziały policyjne obsadziły dworce berlińskie, jak również główną kwaterę oddziałów szturmowych. Szereg wybitnych osobistości politycznych zostało aresztowanych.

Na ulicach miasta pojawiły się samochody ciężarowe, załadowane wojskiem, jadące w niewiadomym kierunku. Specjalne oddziały policyjne premjera Goeringa pod bronią zajęły Tiergartenstrasse, powstrzymując normalnie ruch uliczny.

BERLIN. Od kilku tygodni rząd Trzeciej Rzeszy otrzymywał poufne informacje o tem, że w łonie szturmówek dokonywane są spiski, mające na celu obalenie rządu, aby na jego miejsce wyłonić nowy rząd, na czele którego stałby Hitler, który jednak nie zawierałby tak zwanych ministrów prawicowych. Zadaniem tego rządu było wywołanie „drugiej rewolucji”, czy obalenia ustroju kapitalistycznego w Niemczech.

Kanclerz Hitler dowiedziawszy się o tych planach, udał się samolotem do Monachjum i tu wpadł na zebranie przywódców spisku. Na czele spisku stał kapitan Roehm, minister bez teki, szef szaf sztabu szturmówek. Pozatem brali udział w zebraniu byli dowódcy oddziałów szturmowych w całych Niemczech a między nimi krwawy kat Heines. Wszyscy zostali aresztowani przez Hitlera i niezwłocznie na jego rozkaz rozstrzelani bez sądu.

W koszarach w mieszkaniach dowódców odbywały się orgje. „Oficerowie“ szturmówek wybierali sobie co najładniejszych chłopców z pośród podkomendnych, by uprawiać znimi rozpusty orgjastyczne.

Kiedy w Monachjum rozgrywały się te dramatyczne wypadki, równocześnie policja usiłowała aresztować gen. Schleichera. Schleicher sprzeciwił się aresztowaniu. Został on zastrzelony na miejscu wraz z żoną. — Tymczasem w Berlinie policja obstawiła sztab generalny szturmówek, przeprowadziła gruntowną rewizję oraz wyłapywała na ulicy niektórych szturmowców w bronzowych mundurach. Do chwili obecnej na ulicach stoją odziały Reichswehry w kaskach bojowych z karabinami maszynowemi oraz policją.

BERLIN. W związku z wykryciem spisku zostali rozstrzelani następujący przywódcy S. A.. wyższy dowódca grupy August Schneidhuber (Monachjum), wyższy dowódca grupy Karol Ernst (Berlin), dowódca grupy Wilhelm Schmidt (Monachjum), wyższy dowódca grupy Heines (Slązk), dowódca grupy Hans Hayn (Saksonja), dowódca grupy Hans Peter Heydebreck (Pomorze niemieckie), dowódca grupy sztandarowej hr. Hans Erwin Spreti (Monachjum).

Między rozstrzelanymi przywódcami znajdujemy dwa nazwiska, które krwawo zapisały się w historji Sląska. Są to nazwiska Heinesa, który na Sląsku uzyskał przydomek „Krwawy Heines”, oraz nazwiko Heydebrecka, którego nazwiskiem nazwano przed niedawnym czasem Kędzierzyn, pamiętny z krwawych walk w czasie trzeciego powstania śląskiego.

Kpt. Roehm został zamordowany.

Urzędowy komunikat niemiecki stwierdza, że zastrzelony na rozkaz Hitlera gen. Schleicher utrzymywał kontakt z pewnem mocarstwem zagranicznem. We dle niestwierdzonych doniesień, ma być tem mocarstwem Francja.

Szef prasowy wicekanclerza Papena von Bose popełnił samobójstwo w chwili, gdy policja przeprowadzała rewizję w jego biurze, mieszczącem się w gmachu wicekanclerstwa. Mówią również o samobójstwie adjutanta wicekanclerza v. Rschirschky‘ego.

BERLIN. Budynki i kwatera sztabu oddziałów szturmowych zostały obsadzone przez Reichswehrę. Akcja ta pozostaje niewątpliwie w związku z okolicznością, że wszystkie oddziały szturmowe w Niemczech miały rozpocząć jednomiesięczny urlop. Spowodowało to mniemanie wśród oddziałów szturmowych, że ulegną one rozwiązaniu. Fakt ten doprowadził do otwartego konfliktu pomiędzy rządem Rzeszy a oddziałami szturmowemi.

BERLIN. Hitler mianował szefem sztabu szturmówek hitlerowskieh dowód cę jednej z grup Lutzego.

Lutze wydał do podwładnych mu przywódców i członków oddziałów szturmowych odezwę, w której zapewniając o swojem oddaniu dla kanclerza Hitlera oraz dla sprawy narodowego - socjalizmu żąda od wszystkich S. A. bezwarunkowej wierności, najostrzejszej dyscypliny i ofiarnej odwagi.

INSTALACJE ELEKTRYCZNE
SIŁY i ŚWIATŁA — NEONY
Inż. Dawidowicz
Aleja 31. — Telefon 20-54.
Firma egzystuje 30 lat.

BERLIN. Premjer pruski Goering, któremu kanclerz Hitler powierzył dorażne dowództwo nad oddziałami szturmowemi w okręgu Berlin — Brandenburg wydał do podległych mu oddziałów rozkaz, w którym ogłasza, iż wszelka krytyka lub dyskusja nad doraźnemi zarządzeniami wodza i działających wraz z nim przywódców, ścigana będzie jak najostrzej i karana najsurowszemi karami.

Wydany dla S. A. urlop ma być w całej rozciągłości utrzymany. Przyczem szturmowcom wzbronione jest w tym okresie noszenie mundurów. Noszenie sztyletów honorowych zakazane zostaje w ogólności aż do wydania dalszych zarządzeń. Wszyscy dowódcy S. S. włącznik do dowódcy standartów (kampanja złożona z 200 osób) mają pozostawać do oowołania w miejtcach swego zamieszkania. Rozkazy służbowe wydawane będą osobiście.

Straż sztabowa wyższej grupy S A. okręgu Berlin—Brandenburgja oraz przywódcy sztabu tej grupy pozostają z nielicznymi wyjątkami w aresztach.

Dowództwo komisaryczne nad wyższą grupą S. A. okręgu Berlin — Brandenburgja objął z nakazu kanclerze Hitlera przywódca S. S., gen. żandarmerji Kurt Daluege.

Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z Berlina, w Niemczech panuje już spokój.

Rozkaz min. Blomberga.

BERLIN. Minister Reichswehry gen. Blomberg wystosował następujący rozkaz do armji:

Wódz z żołnierską stanowczością i z wzorową odwagą zdruzgotał buntowni ków i zdrajców. Armji jako przedstawicielce siły zbrojnej całego narodu, stojącej zdala od walk wewnętrzno-politycznych składa podziękowanie za ofiarność i wierność. Armja w myśl życzenia wodza z radością będzie utrzymywała dobre stosunki z nową S. A., świadoma wspólnych ideałów. Stan alarmowy został wszędzie zniesiony.

Zamknięcie wszystkich granic.

WIEDEN. Natychmiast po stłumieniu rewolucji hitlerowskich oddziałów szturmowych, zaczęli się rozbitki przedostawać zagranicę. Wielu uciekinierów zbiegło na teren Zagłębia Saary. Udało im się bowiem przekroczyć granicę Niemiec tuż przed jej zamknięciem.

Straże graniczne na odcinku niemiecko-francuskiem zostały silnie wzmocnione i władze francuskie odkomendero wały wysokiego funkcjonarjusza politycznego celem osobistego nadzorowania nad granicą.

Także na granicy czeskiej komunikacja z Niemcami została przerwana.

Eliksir do zębów „Stomal"
Lekarza-Dentysty
M. ROZENOWICZA
dostać można w aptekach i składach
— — — aptecznych — — —

„Święto Morza" w Gdyni

z udziałem P. Prezydenta Rzplitej.

Przez trzy dni odbywały się w Gdyni wielkie uroczystości z okazji Święta Morza i Zlotu Młodzieży. Na uroczystości te przybyło około 30 000 młodzieży ze wszystkich stron Polski.

Główne uroczystości, związane ze Świętem Morza, odbyły się wczoraj.

Już poprzedniego dnia w godzinach wieczornych przybyli do Gdyni wyżsi przedstawiciele władz z P. Prezydentem Rzplitej i członkami rządu na czele. Wczoraj rano odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Bazyliki Morskiej na Kamiennej Górze.

Następnie na położonem w położonym w pobliżu góry Placu Kościuszki odbyła się uroczysta msza polowa.

Obok ołtarza zajął miejsce P. Prezydent Rzplitej i ks. biskup Okoniewski. Plac zajęły tłumy młodzieży.

Po lewej stronie ustawiły się oddziały wojskowe i marynarki, a dalej delegacje młodzieży, harcerze. Legion Młodych, straż przednia, związek strzelecki i oddziały P. W. Przybyła również delegacja młodzieży polskiej z Gdańska.

Po mszy P. Prezydent odebrał defiladę.

W dalszym ciągu uroczystości wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy zabrał głos minister przemysłu i handlu inż. Floyar-Reichman, podkreślając znaczenie morza i wzywając zebraną młodzież do wytrwania i przyczynienia się w przyszłości do rozwoju potęgi morskiej Polski. Następnie przemawiali prezes zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Orlicz Dreszer i komisarz m. Gdyni p. Sokół.

Po przemówieniach odbyła się podniosła uroczystość ślubowania zebranej młodzieży na wierność morzu. Kierownik zlotu odczytał rotę przysięgi, a słowa jej powtarzali zebrani, przysięgając wobec Boga i Ojczyzny na wierność morzu. Roty przysięgi wysłuchali P. Prezydent, wyżsi wojskowi i wszyscy obecni na placu, stojąc na baczność.

WSPANIAŁY LOT BRACI ADAMOWICZÓW.

Bohaterscy lotnicy lądują dziś w Warszawie.

Po czterech poprzednio nieudanych próbach lotników polskich, z których jedna zakończyła się tragiczną śmiercią śp. majora Idzikowskiego — polacy przebyli Atlantyk Północny.

Bracia Adamowicze, twardzi, uparci, synowie Ziemi Wileńskiej — dopięli swego celu. Nie zniechęceni pierwszą nieudaną próbą przelotu Atlantyku w r. ub., pracowali nad sobą, zbierali fundusze na samolot — aby urzeczywistnić marzenie swego życia — odwiedzenia drogą powietrzną Ojczyzny, której nie widzieli od lat 20.

PARYŻ. Samolot „City of Warsaw" braci Adamowiczów wylądował w sobotę o godz. 17.20 w miejscowości St. André—Meffai w Departamencie Orne spowodu braku benzyny.

W silnej mgle lotnicy po przebyciu Atlantyku krążyli nad terytorjum Francji około 5 godzin. Dopiero o godz. 8-ej rano udało im się wylądować na pastwisku. Przy lądowaniu aparat został lekko uszkodzony. Lotnicy wyszli jednak cało z wypadku.

Po naprawieniu samolotu lotnicy udali się do Paryża i wylądowali na lotnisku w Le Aourget, gdzie powitano gdzie powitano ich niezwykle entuzjastycznie.

LE BOURGET. Bracia Adamowicze po uzupełnieniu zapasu benzyny i oliwy wystartowali z Le Bourget do Warszawy o godz. 12.23.

Obecnie wybrali drogę bezpośrednią do Warszawy w linji powietrznej, przecinającą Trewir, Frankfurt nad Menem, Drezno i Kalisz.

Przed odlotem lotnicy zwrócili się z prośbą do polskich władz lotniczych o wysłanie w kierunku granicy samolotu pilotującego celem przyśpieszenia ich lotu do Warszawy.

Obaj lotnicy są doskonale usposobieni. Okazuje się, że w odległości 400 km. od wybrzeża Francji wpadli na wielką burzę śnieżną i mgłę, które zupełnie nie pozwalały na uzyskanie pola widzenia. Trzy godziny lecieli w absolutnej ciemności. Na lądowanie zdecydowali się na chybił trafił, nie wiedząc, że znajdują się w departamencie Orne.

WARSZAWA. Spowodu braku benzyny bracia Adamowicze zmuszeni byli lądować wczoraj wieczorem na granicy polsko-niemieckiej nad Odrą. Oparat nieuszkodzony, lotnicy czują się dobrze. Dziś rano wystartować nie mogli, gdyż w Niemczech załatwić musieli formalności, związane z ich pobytem na terenie niemieckim. Przylot dzielnych lotników do Warszawy spodziewany jest w godzinach południowych.

Wczoraj do godz. 2 w nocy na lotnisku Warszawskim na Okęciu oczekiwano przybycia lotników, przyczem na spotkanie ich wyleciała eskadra myśliwska 1 pułku lotniczego.

Nowi ministrowie objęli urzędowanie.

WARSZAWA. Wczoraj przed południem przybyli na Zamek nowomianowani ministrowie spraw wewn. Marjan Zyndram Kościałkowski oraz rol. i reform rolnych p. Juljusz Poniatowski, którzy złożyli na ręce P. Prezydenta R. P. przysięgę.

O godz. 11 ej przedpoł. odbyło się objęcie urzędowania przez obydwu nowomianowanych ministrów. O godz. 11-ej do Ministra Spraw Wewnętrznych przybył p. premjer prof. Lech Kozłowski i w charakterze dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych przekazał p. min. Zyndram-Kościałkowskiemu kierowany przez siebie resort. O tejże godzinie odbyło się również objęcie urzędowania przez p. ministra Poniatowskiego w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

Organizacja obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

BIAŁYSTOK. W związku z organizowaniem pierwszego obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, donoszą z Brześcia, że komendantem obozu będzie pod inspektor policji Szefer z Komendy Gł. Policji Państwowej z Warszawy. Obóz mieścić się będzie w budynkach po 9 bat. szkolnym w szkole podchorążych rezerwy.

Internowani w obozie w pierwszym okresie zatrudnieni będą zapewne przy rozbiórce ruin. We czwartek bawił w Berezie wojewoda poleski Kostek-Biernacki, który na miejscu wydał zarządzenia w sprawie organizacji obozu.

Tragiczna śmierć w czasie imprez wodnych.

GDYNIA. W czasie imprez „Święta Morza" przy wejściu do basenu południowego wywróciła się łódź, w której znajdowało się 5 osób. Na ratunek po spiesjeszył przejeżdżający kuter „Kosemla". Czterech pasażerów zdołano uratować, piąty natomiast — Teofil Ski ba utonął. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

Jędrzejowska zawodzi!

LONDYN. W sobotę, w ramach turnieju tenisowego w Wilmbledonie, w grze pojedyńczej pań Jędrzejowska spotkała się w 4 rundzie z Palfrey (USA). Amerykanka przez cały czas meczu miała zdecydowaną przewagę i wygrała łatwo w stosunku 6:2, 6:2

Porażka Jędrzejowskiej zakończyła karjere wimbledońską naszych najlepszych rakiet. Rezultaty nie wypadły najszczęśliwiej, co przypisać należy w pierwszym rzędzie spóźnionemu przyjazdowi Polaków do Anglji i brakowi treningu na kortach trawiastych.

Reforma ustroju państwowego.

PARYŻ. Senat francuski powołał do życia specjalną komisję, która ma zająć się pracami wstępnemi do reformy ustroju państwowego.

W związku z tem w francuskiah kołach politycznych i parlamentarnych spodziewana jest gwałtowna kampanja elementów lewicowych, które za wszelką cenę usiłować będą przeszkodzić reformie ustroju, która—jak słychać—ma iść w kierunku poważnego uszczuplenia praw parlamentu na korzyć władzy wykonawczej.

Nowi ministrowie w rządzie Wielkiej Brytanji.

LONDYN. Na miejsce sira Henryka Bettertona ministrem pracy został mianowany dotychczasowy minister komu-

J. TUWAN.

WISŁA i MORZEM...

(Ciąg dalszy)

Kopenhaga — jak Wiedeń — pachnie dobrem cygarem, a wieczorami — jak Paryż — mieni się i skrzy falą różnobarwnej reklamy. Może dlatego przez przysłowiowy snobizm mieszkańców nadano jej wiele mówiący przydomek „Paryża Północy". Jeżeli chcemy już zostać przy tej nazwie, to, niewątpliwie, możemy stwierdzić, że jest jedna wspólna cecha, która, rzeczywiście, zbliża Kopenhagę do „stolicy świata" — tą cechą jest — uśmiech!

Duńczyk śmieje się zawsze i wszędzie: na rowerze, wracając z niedzielnego camping'u, na ulicy, udzielając uprzejmych informacji jakiemuś zbłąkanemu turyście, a jasnowłosa dunka z równie czarującym uśmiechem rozdaje nam rozkwitające właśnie wonne bzy. Na progu „duńskich znajomości" zjawia się zwykle przepaść głęboka i trudna do przebycia — porozumienie. Jeżeli naprzykład turysta mówi po niemiecku — piękna dunka rozumie tylko po duńsku i po francusku, a jeżeli ktoś chce się właśnie popisać doskonałym akcentem „rodowitego" Paryżanina — dunka na długą, wspaniałą orację odpowiada krótko i węzłowato: ich habe nicht verstanden!

Wiedząc jednak z praktyki i teorji, że do porozumienia niekoniecznie trze ba używać języka, a czasem wystarczy spojrzenie — rzucamy więc takie smęto-romantyczne spojrzenie w kierunku jednej z pięknych mieszkanek Kopenhagi — spojrzenie to trafia na antenę jej powłóczystych rzęs, zostaje przyjęte, odebrane i wypromieniowane w świat w postaci czarującego uśmiechu rozchylonych ust!...

Od tej chwili bezpieczni jesteśmy w „Paryżu-Północy" — mamy mądrookiego przewodnika, który dumnie kroczy obok nas:

Rozmawiając „na migi" idziemy do miasta nieco dłuższą drogą — przez nadmorski park, będący częścią zaledwie wspaniałego bulwaru, otaczającego portową dzielnicę Kopenhagi. Wyasfaltowane uliczki, wielkie klomby z przystrzyżoną starannie trawą i kwiaty, misternie dobrane i rozplanowane — tworzą malowniczy obraz duńskiego przedmieścia. W miarę zbliżania się do miasta — potężnieje ruch na szerokiej portowej ulicy — mijają nas wytworne limuzyny, jasno-kawowe tramwaje i setki, setki czarnych rowerów.

Widać je wszędzie: we wnękach bram, na chodnikach, na jezdniach, przy domach i w każdym niemal zakątku szerokiej ulicy.

W pewnej chwili z za grupy domów wyłania się potężna sylweta Marmorkirche, żywo przypominająca bazylikę S go Piotra w Rzymie. Jesteśmy w granicach miasta... modrooki przewodnik wskazuje nam obszerny plac zabudowany dookoła jednakowym stylem jednego gmachu. To już pałac królewski — Amalienborg — letnia rezydencja duńskiego monarchy, którego łatwo poznalibyśmy po wzroście, jest bowiem najwyższym obywatelem Danji. Po dalszej drodze do „city" znów mijamy zamek — tym razem starą rezydencję królewską — Christiansborg z barokowem wnętrzem sali tronowej. Tutaj znalazły dzisiaj schronienie biura duńskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, stąd promieniuje na okolicę polityka pokoju i równowagi.

W pobliskim zaś kościele Panny Marji (Frue Kirke) znajdujemy wreszcie prace człowieka, o którym słyszy się w całej Skandynawji, a dla którego Kopenhaga ufundowała w 1846 roku muzeum jego imienia — Alberta Thorvaldsena. Rzeźby tego najsłynniejszego rzeźbiarza duńskiego treścią swą i formą porywają każdego turystę...

W samem muzeum mamy możność przedewszystkiem podziwiać: „Pochód Aleksandra", „Prjama i Achillesa" oraz niezapomnianą, cudowną „Noc".

Thorvaldsen jest zrośnięty ze swem rodzinnem miastem, które swą każdą ulicę ozdobiło kilkoma jego arcydziełami, dyskretnie umieszczonemi w gęstej zieleni, w której już od wczesnej wiosny tonie Kopenhaga.

Dla światowego rozwoju historji sztuki człowiek ten ma niespożytą zasługę: on przecież pierwszy wprowadził do nowoczesnego rzeźbiarstwa ducha plastyki starożytnej.

Tymczasem na ruchliwe ulice Kopenhagi powoli osiada zmierzch. Miasto zmienia swoje dotychczasowe oblicze...

Z nad pobliskiego morza wiatr przynosi nam przejmujący chłód. D. c. n.

Ofiary. Dr. Stawnicki na akcję dożywiania dzieci bezrobotnych na ręce Z. P. O. K. za miesiąc lipiec składa zł. 5.

Z Okręgowego Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Dnia 13 b. m. odbyło się w Krakowie, w gmachu Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego zwyczajne zebranie zarządu Krakowskiego Komitetu Okręgowego T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w następującym składzie: pp. dr. Franciszek Parylewicz — prezes, Władysław Kabaciński — wiceprezes, Michał Baścik — sekretarz, Ludwik Osiecki — skarbnik, dr. Marjan Serafin, inż. Witold Wierzchowski i Stanisław Rychter — członkowie zarządu. Na zebraniu był obecny i p. M. B. Godecki, kurator okręgu szkolnego krakowskiego.

Uchwalono rozdzielić między gminy obu województw 547,800 zł na budowę publicznych szkół powszechnych w bieżącym sezonie budowlanym w formie bezprocentowych pożyczek długoterminowych. W kwocie tej przypada na województw kieleckie 279,700 zł na województwo krakowskie 268 100 zł.

Wskutek pomocy pieniężnej T-wa szkolnictwo powszechne otrzyma jeszcze w tym roku parę setek izb szkolnych do użytku szkolnego. 2|3 prywatnych kwot t. j. około 400.000 zł. Komitet Okręgowy wypłaci zainteresowanym gminom w najbliższych dniach, resztę zaś we wrześniu b. r.

Do niniejszego dołączamy wykaz kwot przyznanych na okręg częstochowski.

Obwód szkolny: Częstochowa:
Opatów — Złochowice 5.000.
Wancerzów — Łuszczyn, Siedlec.
Bryszów. Zarezerwowaao im 5.000.
Kamyk—Kuźnica Kiedrzyńska 3.000.
Miasto Częstochowa 10.000 zł. Razem 23 000.

Nieszczęśliwy wypadek. Robotnik, 27-letni Jan Stefańczyk, zam. w Rakowie, odwiedził wczoraj swego znajomego, zam. przy ul. Al. Wolności. W chwili, gdy po skończonej wizycie Stefańczyk znalazł się na schodach, potknął się nagle i spadł z kilku stopni, łamiąc prawą nogę. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Panny Marji. Stefańczyk znajdował się podobno w stanie podchmielonym.

18-letni chłopiec utonął w Korwinowie. Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj w Korwinowie. Ofiarą jego padł 18-letni chłopiec, pastuch krów, którego nazwisko nie zostało narazie stwierdzone, nie znaleziono bowiem przy nim żadnych dokumentów, a mieszkańcy Korwinowa znali go tylko z widzenia.

Chłopiec wszedł do wody, która w tem miejscu była stosunkowo płytka. Po kilku minutach rozległ się jego rozpaczliwy krzyk i chłopiec zniknął pod wodą. Rzucono się natychmiast na ratunek, lecz wszelka pomoc okazała się już spóźniona. Gdy nieszczęśliwego z wody wydobyto, nie dawał on już żadnych oznak życia.

Na miejsce tragicznego wypadku przybył lekarz, który stwierdził zgon. Według orzeczenia lekarskiego śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy ofiarą kąpieli jest 18-letni Edward Pluta, mieszkaniec wsi Skrajno.

Wampir częstochowski i żonobójca z Kłobucka w więzieniu. Wampir częstochowski, Bogusław Wojciechowski, który, jak wiadomo, zamordował pod Miedźnem 15-letnią Janinę Tokarczykównę, pozostaje nadal w więzieniu na Zawodziu, skąd przewieziony zostanie do Krakowa, gdzie poddany zostanie badaniom psychjatrycznym. Wojciechowski zachowuje się przez cały czas spokojnie, nie zdradzając najmniejszego zdenerwowania. W więzieniu na Zawodziu przebywa również potworny żonobójca z Kłobucka Marek Bryk. Zbrodniarz ten symuluje od chwili aresztowania częściowy obłęd. Czyni to jednak nieudolnie. Przypuszcza, że w ten sposób uda mu się uniknąć surowej kary, jaka go czeka. Ogólnie bowiem spodziewają się, że Bryk skazany zostanie na bezterminowe więzienie.

Zdjęcia z pogrzebu dyr. Banku w Kaliszu i b. zastępcy dyr. Banku w Częstochowie ś. p. Telesfora Boruckiego nabywać można w sklepie dzienników Aleja 41.

Nic tak nie zdobi Pań, jak piękna i czysta cera —
To potęguje powab i uwydatnia wygląd młodzieńczy.
Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, stosując
Krem i mydło „LACTOLIN"
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Z uroczystego obchodu jubileuszowego Tow. Cyklistów i Motocyklistów.

Dnia 30 czerwca b. r. Tow. Cyklistów w Częstochowie obchodziło 25-lecia istnienia. Założone w 1909 r. przy Tow. Śpiew. „Lutnia" przetrwało do dnia dzisiejszego najcięższy okres niewoli i wielkiej wojny, rozwijając się stopniowo coraz pomyślniej. Z założycieli Towarzystwa tylko dwaj wiernie wytrwali pod jego sztandarem mianowicie długoletni: prezes Tow p. Jan Krygier oraz Józef Dehtier. Obecnie Tow. li czy 9 członków honorowych 24 dożywotnich i 62 zwyczajnych.

Z okazji 25-lecia Towarzystwo urządziło I ogólno-polski zjazd gwiaździsty do Częstochowy, w którym wzięło udział około 70 cyklistów z Warszawy, Poznania, Łodzi, Kielc, Radomia itd.

W zjeździe chodziło o uzyskanie przez zawodników najlepszego czasu i przebycie największej liczby kilometrów. Każdy z uczestników obrał sobie dowolną marszrutę, niemniej niż 100 km.

Wyniki zjazdu będą ogłoszone dopiero za kilka dni ze względu na konieczność przeprowadzenia bardzo złożonych obliczeń czasu i przestrzeni.

O godz 9-ej wiecz. tegoż dnia w lokalu Ogniska Niepodległości im. Marszałka Piłsudskiego odbyło się uroczyste zebranie jubileuszowe, które zagaił prezes Krygier i następnie zaprosił na przewodniczącego prezydenta miasta Mackiewicza, p. prezydent zaś zaprosił do stołu prezydjalnego pp. prezesa Polskiego Związku Towarzystw Kolaskich p. Lange, prezesa Federacji Kobyłeckiego i komendanta J. Serednickiego.

W bardzo serdecznych słowach przemówił do władz i do członków Towarzystwa prezydent Mackiewicz, gorąco życząc Towarzystwu dalszego pomyślnego rozwoju.

Drugi z kolei przemówił prezes Lange z Warszawy, kreśląc krótki zarys historyczny powstania i dziejów Częst. Tow. Cyklistów i dzieląc się z zebranymi rewelacyjnemi wprost wspomnieniami, rzucającemi bardzo pochlebne światło na nastrój patrjotyczny członków To warzystwa w minionych latach niewoli.

Wspomnienia te odnoszą się do lat 1905—1907, a więc najbardziej gorących lat rewolucyjnych. Częstochowa była jednem z najbardziej poważnych ognisk pracy konspiracyjnej i od czasu do czasu przyjeżdżał do niej człowiek z zimnemi stalowemi oczami i krzaczastemi brwiami, towarzysz Ziuk, przyszły Naczelnik Państwa i Pierwszy Marszałek Polski. Częstochowscy kolarze, w myśl zaleceń warszawskich sfer kolarskich, nie licząc się z możliwością surowych represyj użyczali Piłsudskiemu gościny, ukrywali go przed okiem władz i okazywali wszelkiego rodzaju pomoc.

Następnie przemawiał prezes Straży Ogniowej J. Kon, poczem nastąpiło wręczenie dyplomów członków honorowych pp. Stalensowi, prezesowi Langemu i i kom. Serednickiemu i jubileuszowych dyplomów kilkunastu starszym członkom Towarzystwa.

Po skończonej oficjalnej części zebrania odbył się benkiet na 100 osób, który w bardzo miłym i serdecznym nastroju przeciągnął się do późnego wieczoru.

Tragiczny finał nieszczęśliwej miłości.

Wstrząsająca tragedja miłosna na Zawodziu. — Zastrzelił narzeczoną i sam popełnił samobójstwo.

Onegdaj nad ranem na Zawodziu rozegrała się krwawa tragedja miłosna, która pociągnęła za sobą dwa młode życia ludzkie.

Tło tej wstrząsającej tragedji przedstawia się następująco:

Przy ul. Jasnogórskiej 64 zamieszkiwał wraz z ojcem 26 letni Antoni Wnuk, właściciel zakładu krawieckiego. Wnuk od 2 lat zaręczony był z 24-letnią Władysławą Opalówną, zamieszkałą przy ul. Podwójnej 3 na Zawodziu.

W ostatnich kilku miesiącach stosunki między narzeczonymi oziębiły się znacznie.

Opalówna zarzucała Wnukowi jego impulsywny i niekiedy brutalny charakter. On zaś będąc do narzeczonej ogromnie przywiązany i czując, że ona coraz więcej wydostaje się spod jego wpływów, domagał się coraz natarczywiej od niej wyznaczenia dnia ślubu Wieczorem udali się młodzi do kina „Stylowy", gdzie demonstrowano film „Romanse cy. ańskie". Treść filmu wywarła na Wnuku silne wrażenie. Gdy o północy wrócili do mieszkania Opalówny, doszło między nimi do ostrej wymiany słów. Wnuk kategorycznie domagał się od narzeczonej ostatecznej odpowiedzi, czy i kiedy stanie wraz z nim na kobiercu ślubnym.

Rozmowa toczyła się w pokoju, matka zaś dziewczyny spała w sąsiedniej kuchni. Zbudzona ostrą sprzeczką siostra zeskoczyła z łóżka i pobiegła do matki, gdyż z twarzy Wnuka wyczytała grożące siostrze niebezpieczeństwo. W chwili, gdy dziewczynka opuściła pokój, padły z ust jej siostry ostatnie słowa:

— Nie, nie wyjdę za ciebie.

Wówczas Wnuk rzucił się w stronę drzwi, zaryglował je, chcąc uniemożliwić dziewczynie lub jej matce dostanie się do pokoju, poczem błyskawicznym ruchem wydobył rewolwer z kieszeni i mówiąc: „umieramy wobectego razem"— strzelił dwukrotnie do narzeczonej, trafiając ją w głowę i pierś. Strzały okazały się śmiertelne. Następnie Wnuk skierował lufę w swoją stronę. Huknął strzał i zabójca, trafiony w skroń, padł trupem na miejscu.

Po pierwszym strzale matka zabitej usiłowała wyważyć drzwi, jednak nie udało jej się dopiero po trzecim strzale udało jej się dostać przez okno do pokoju, w którym rozegrała się krwawa tragedja, był już jednak za późno. Oboje narzeczeni nie żyli już.

Po kilku minutach na miejsce wstrząsającej tragedji przybyła policja, która z wielkim trudem zdołała usunąć gromadzące się na podwórzu i przed domem tłumy ludzi. Przybyły również władze śledcze, poczem zwłoki Wnuka przewieziono do szpitala Panny Marji. Zwłoki Opalówny na prośbę matki pozostawiono w domu.

Przemytnik zginął z ręki strażnika granicznego.

W lasach państwowych nadleśnictwa Herby straż graniczna urządziła zasadzkę na przemytników, którzy powracać mieli z Niemiec z przemytem.

Po długiem oczekiwaniu pojawiło się wreszcie kilku przemytników, których wezwano do zatrzymania się. Przemytnicy jednak wezwania nie usłuchali i rzucili się do ucieczki. Jednego z nich, 31-letniego Adama Jelonka, mieszkańca wsi Kuleje (gm. Węglowice) zdołali strażnicy zatrzymać. W chwili zatrzymania go, przemytnik dobył rewolweru i strzelił w stronę strażników, nie raniąc na szczęście nikogo. W obronie własnej jeden ze strażników strzelił do Jelonka, kładąc go trupem na miejscu. Zwłoki zabitego przemytnika zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz sądowo śledczych.

Z ostatniej chwili.

Przymusowe lądowanie braci Adamowiczów w Toruniu.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, bracia Adamowicze wskutek uszkodzenia zbiornika z bęzyną zmuszeni byli lądować około godz. 11 ej w Toruniu, skąd przypuszczalnie około godz. 16, po naprawie uszkodzonego zbiornika wystartują w dalszą drogę do Warszawy.

Słowo sportowe

Leokkoatletyka.

K. S. Roździeń (Szopienice) — Brygada (Częstochowa) 62:63.

Zgodnie z zapowiedzą wczoraj w Szopienicach odbyły się doroczne zawody lekkoatletyczne między K S. Roździeń (Szopienice) a naszą Brygadą.

Do Szopienic poza zespołem zawodników, udających się na zawody pod opieką inż. Arthura Frankego, wyjechała liczna grupa sympatyków Brygady. Jakkolwiek zawodnicy nasi wobec braku trzech czołowych członków Jasiorka. Leszczyńskiego i Lebela, wyjechali w osłabionym składzie przez cały czas zawodów Brygada zdecydowanie prowadziła punktację, zdobywając 9 miejsc pierwszych wobec 4 zdobytych przez K. S. Roździeń.

O wyniku na korzyść K. S. Roździeń zdecydowała dyskwalifikacja sztafety Brygady 4x100 i przy stanie punktów 62:63 dla Szopienic zawody ukończono.

W każdym razie zaznaczyć trzeba, że jednopunktowa przewaga przeciwnika i jest raczej arytmetycznym wynikiem zawodów, a nie oddaje w żadnym razie istotnego układu sił obu zespołów, wystarczy bowiem porównać wyniki w poszczególnych konkurencjach, aby mieć pojęcie o zdecydowanej przewadze zespołu Brygady. Ambitnie broniącego barw swego miasta i klubu.

Szczegółowe wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Bieg 100 mt.: 1) Bociański 11,4 (Br.), 2) Latka I 11,8 (R.), 3) Kostka (R.), 4) Rajecki (Br.)

Bieg 400 mtr.: 1) Rojek 55,8 (R), 2) Zymla 57 (R.)

Bieg 800 mtr.: 1) Rojek 2,10 (R.), 2) Kocur 2,13 (R.)

Bieg 1800 mtr.: 1) Gałuszka 4,27 (Br.), 2) Kocur 4,30 (R.)

Bieg 3000 mtr.: 1) Gałuszka 9,30, (Br.), 2) Nowak 9,53 (R.), 3) Sifta (R.) 4) Chmorostowski (Br.)

Skok wzwyż: 1) Rejecki 1,66 (Br.), 2) Namysło 1,61 (R.), 3) Liniewski 1,61 (Br.), 4) Łatka 1,51 (R.)

Skok w dal: 1) Bociański 6,31 (Br), 2) Rejecki 6,25 (Br.), 3) Namysło 5,75 (R.), 4) Kostka 5,51 (R.)

Dysk: 1) Moniński 33,32 (Br.), 2) Kłosek 33,30 (R.), 3) Zemla 33,20 (R.), 4) Grabiński 32,60 (Br.)

Kula: 1) Moniński 11,67 (Br.), 2) 2) Grabiński 11,04 (Br.), 3) Kłosek 10,63 (R.), 4) Grodziński 10,29 (R.)

Oszczep: 1) Frymus 48,87 (Br.), 2) Marcinkowski 48,37 (Br.), 3) Swoboda 40,20 (R.), 4) Zemla 36,80 (R.)

Tyczka: 1) Kluczewski 3,48 (Br.), 2) Namysło I 3,38 (R.), 3) Kędzierski 3,00 (Br.), 4) Namysło II 2,70 (R.)

Z RADOMSKA.

— Cykliści radomszczańscy w Częstochowie. Onegdaj udali się cykliści radomszczańscy na zjazd do Częstochowy. Specjalna delegacja jechała pociągiem reszta rowerami.

— Niepowodzenie naszych graczy. Onegdaj rozegrał się mecz między Hakoachem z Radomska a Skrą z Warszawy. Wynik niezbyt pochlebny, bo 5:2 na korzyść Skry.

Wczoraj znowu rozegrano mecz między Koroną z Radomska a Skrą z Warszawy.

I znowu klęska nasaych, bo 4:2 dla Skry.

— Absolwentki gimnazjum J. Chomiczówny. W ubiegły czwartek zakończono egzaminy maturalne, w wyniku których świadectwa dojrzałości otrzymały: Borkowska Marja, Borowiecka Irena, Cyrułłówna Krystyna, Sadówna Irena i Smoliczówna Alina.

KINO „EDEN" Aleja 12

Dziś i dni następnych.

Najnowsza chluba ekranów europejskich!

Skandal w Budapeszcie

Miłość! Humor! Werwa! Pikanterja! Skandal!

Nad program: **Dodatki dźwięk.**

nikacji Stanley, drugi syn lorda Derby.

Na miejsce Stanleya ministrem komunikacji został Hor Belish, podsekretarz stanu w kanclerstwie skarbu. Należy do grupy liberalnej Simona

Duff Cooper, dotychczasowy podsekretarz stanu w min. wojny obejmuje obecnie stanowisko podsekretarza stanu w kanclerstwie skarbu, Jest to mąż zaufania Baldwina.

Aresztowanie szturmowców w Bytomiu.

BYTOM. Aresztowany został w Raciborzu przywódca szturmówek hitlerowskich Stephan, bawiący na urlopie w Bytomiu.

Policja w Bytomiu rozbroiła wszystkich członków S. A., znajdujących się w koszarach tej organizacji. Jeden z oddziałów stawił policji opór, wskutek czego policja użyła broni oraz granatów ręcznych. Jeden granat ręczny, rzucony na teren koszar, spowodował śmierć czterech członków S. A. Kilkunastu członków zranił.

W całym Bytomiu policja przeprowadziła rewizje wśród członków S. A.

Na Śląsku Opolskim wykryto ściśle zakonspirowaną komórkę komunistyczną wśród partji hitlerowskiej w Bytomiu.

Goebbels ambasadorem w Warszawie?

BERLIN. Utrzymuje się tu pogłoska, że minister propagandy Goebbels opuści niebawem swe dotychczasowe stanowisko. Wprawdzie Goebbels nie skompromitował się w czasie ostatnich zajść, ale stawia mu się zarzut zbytniego sympatyzowania z radykalnemi kołami partji. Mówią, że po otrzymaniu dymisji, zostanie Goebbels mianowany ambasadorem niemieckim w Warszawie. Dotychczasowe poselstwo niemieckie w Warszawie zostanie podniesione do godności ambasady.

Załamanie się sytuacji gospodarczej w Niemczech.

PARYZ. Wewnętrzna sytuacja polityczna w Niemczech, wywołała olbrzymią panikę na giełdzie W paryskich kołach giełdowych oczekuję dalszego zaostrzenia przepisów dewizowych. Sytuację oceniają jako wręcz katastrofalną.

Wedle wiadomości giełdowych, nadchodzących tu z Berlina i Frankfurtu, załamanie się sytuacji gospodarczej w Niemczech zdaje się być nieuniknione. Przewidują również załamanie się kursu marki niemieckiej.

Wickham Steed zapowiada ogłoszenie nowych dokumentów.

PARYŻ. Wybitny publicysta angielgielski, Wickham Steed, którego rewelacje o niemieckich przygotowaniach do lotniczego najazdu na Paryż, wywołują tutaj olbrzymie wzburzenie, udzielił sensacyjnego wywiadu korespondentowi „Paris Soir". Steed stwierdza jeszcze raz bezwzględną autentyczność posiadanych przez niego tajnych raportów niemieckich.

„Oczekuję z największym spokojem" — oświadczył on — dementi ze strony niemieckiej. Sądzę jednak, że zaprzeczając mi, rząd berliński zachowa pewną ostrożność. Mam u siebie całą serję dokumentów dotychczas nieogłoszonych i w danym wypadku nie zawaham się opublikować ich.

Niemiecki prezydent Kłajpedy usunięty.

KOWNO. — Gubernator Kłajpedy wezwał do siebie prezydenta krajowego Kłajpedy, dr. Schreibera i zakomunikował mu, że dalsza jego działalność na zajmowanem stanowisku, wobec ostatnich wypadków w obszarze kłajpedzkim, jest dla rządu litewskiego nie pożądana.

Dr. Schreiber odpowiedział na to, że sam nie może ustąpić, a tylko może się stawić do dyspozycji sejmu kłajpedzkiego, stosownie do statutu.

Wobec tak kategorycznej odpowiedzi, gubernator w drodze dekretu ogłosił dymisję dr. Schreibera.

Jednocześnie zamianował nowego prezydenta krajowego w osobie Reizgrysa, byłego dyrektora jednego z litewskich dyrektorjatów.

Ścisła reglamentacja gospodarki zbożowej w Niemczech.

BERLIN. — Opublikowana została nowa niemiecka ustawa zbożowa, która wchodzi w życie z dniem 1 lipca b. r. i przewiduje ścisłą reglamentację gospodarki zbożowej w całej Rzeszy.

W tym celu stworzone będą specjalne urzędy zbożowe, którym podlegać będą wszyscy rolnicy bez względu na wielkość uprawianych przez nich obszarów. Urzędy te przeznaczać będą każdorazowo ilość powierzchni na zasiew poszczególnych gatunków zbóż, a w razie nieurodzajów regulować mają przydział zboża na poszczególne okręgi. Również ilości zbożowe, przeznaczone na przemiał, będą normowane przez wspomniane urzędy.

Nowa ustawa zbożowa przewiduje nadto ściśle uregulowanie cen zbożowych, przez wyznaczenie cen minimalnych i maksymalnych, za których przekroczenie ustawa przewiduje ostre sankcje karne.

Bandyci obrabowali kasę Banku Narod. w Budapeszcie.

BUDAPESZT. Niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na wzór chicagowski dokonano przed południem na kasę Banku Narodowego w Budapeszcie.

W godzinach największego ruchu dwaj zamaskowani osobnicy uzbrojeni w rewolwery, wtargnęli do oddziału kasowego banku i steroryzowawszy kasjera, zrabowali z otwartej kasy pancernej większą część znajdujących się tam banknotów wartości blisko świerć miljona pengö, poczem ostrzeliwując się gęsto przed ścigającym ich personalem i publicznością, zdołali opuścić gmach i zbiec w przygotowanym już samochodzie

Mimo natychmiast podjętego pościgu, zuchwali rabusie nie zostali ujęci. Od kul rewolwerowych dwie osoby zostały ciężko poranione.

Przymusowe wysiedlanie żydów z okolic nadmorskich w Turcji.

STAMBUŁ. Wojskowe władze tureckie poleciły wysiedlić kilkuset żydów ze strefy cieśnin oraz portów morza Czarnego. Nakazy nie podają żadnych motywów tego zarządzenia i dają tak krótki czas na opuszczenie miejsc pobytu, że do Stambułu przybywają żydzi jedynie z najniezbędniejszemi przedmiotami.

Zarządzenie to wywołało wielką konsternację wśród ludności żydowskiej. Ma ono pozostawać w związku z projektami ufortyfikowania cieśnin oraz Turcji.

W mieszkaniu Ciunkiewiczowej znaleziono rzeczy „skradzione" w Krakowie.

GDYNIA. W związku z sensacyjnem aresztowaniem Ciunkiewiczowej wyjechał do Gdyni wywiadowca wydziału śledczego w Krakowie, który prowadząc sprawę jej od pierwszej chwili jest z nią obeznany.

Po przybyciu do Gdyni przeprowadził on rewizję w mieszkaniu Ciunkiewiczowej, która dała sensacyjne wyniki. W mieszkaniu Ciunkiewiczowej znaleziono liczne przedmioty, które podała ona jako skradzione w hotelu w Krakowie. W żwiązku z tem sędzia śledczy zarządził przewiezienie Cinukiewiczowej do Krakowa.

Dillinger ranny.

NOWY JORK. W Southbend, w stanie Indjana, policjanci rozpoznali ukrywającego się od dłuższego czasu bandytę Dillingera w jednym z pięciu bandytów, którzy napadli na miejscowy bank.

Napastnicy zbiegli, unosząc z sobą 20 tysięcy dolarów. Podczas strzelaniny w czasie pościgu, jeden z policjantów został zabity, czterech jest rannych. Policjanci, którzy brali udział w pościgu, twierdzą, że Dillinger jest ranny.

W kilku wierszach.

— Rząd sowiecki przez swe warszawskie przedstawicielstwo handlowe poczynił w śląskich zakładach elektrotechnicznych zamówienie na dostawę elektrycznych świdrów na sumę około 400 000 zł.

— Z Tokio donoszą, że pod Chating wysadzono w powietrze pierwszy pociąg bezpośredni na linji Pekin - Mukden. Zabity został 1 Anglik, a 4 osoby są ciężko ranne.

— Na kopalni „Concordia" w Oberhausen (Westfalja) wydarzyła się dziś gwałtowna eksplozja, podczas której 3 robotników poniosło śmierć a 5 zostało ranionych. Przyczyna wybuchu niewyjaśniona.

— W związku z zastrzeleniem prezydenta policji oraz szefa S. A prowincji śląskiej E. Heinesa w nocy z soboty na niedzielę miały miejsce we Wrocławiu manifestacje uliczne, połączone z aresztowaniem szeregu osób cywilnych i członków S. A.

— Szach perski Reza Rahlavi nadesłał na ręce Prezydenta R. P. depeszę z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie, okazane przez naród polski jego rodzinie podczas przejazdu przez terytorjum polskie.

— Wczoraj o godz. 22 przybył samolotem do Berlina kanclerz Hitler. W towarzystwie jego znajdował się min. Goebbels, który wezwany przez kanclerza w piątek do Godesberg, przebywał stale odtąd w jego towarzystwie.

Poszukujemy

godnego zaufania Pana, w którego miejscu zamieszkania urządzimy natychmiast hurtownię dla większego okręgu.

Reflektant pod kierunkiem dyrekcji miałby za zadanie przedewszystkiem rozdział towarów (nie sklep) w swojej okolicy.

Dotychczasowy zawód może być nadal zatrzymany. Stały dochód miesięczny do 2.000 franków szwajc.

Oferty kierować pod adresem Compagnie d'Exportation „URANIA" FANGUEMONT lez Maestricht (Holandia).

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 2 lipca. Heljodora b.

Wschód słońca o g. 3.38. Zachód o g. 19.58.

Instytut leczenia radem w Częstochowie. W lokalu przy ul. P. Marji 11 została otwarta ekspozytura głównego instytutu Radowego w Warszawie.

Biuro to sprzedawało aparaty radowe po śmiesznie niskiej cenie. Miały one podobno niezwykłą moc leczenia wszelkich dolegliwości zwłaszcza przy odmładzaniu mężczyzn i pod względem przywracania starszym panom utraconej męskości.

Oczywiście sprawą tą zajęła się policja i prowadzi dochodzenie, mające na celu ustalenie zasięgu owego biura.

Zasiłki bezrobocia a odprawa. Na skutek licznych zapytań, dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśnia, że otrzymanie przez bezrobotnego przy rozwiązaniu stosunku służbowego odprawy, przewidzianej w umowie o pracę, nie powoduje potrącenia kwoty tej odprawy od sumy 13-tygodniowych zasiłków z Funduszu Bezrobocia. Również otrzymanie przez bezrobotnego odprawy nie przesuwa terminu otrzymania pierwszego zasiłku o czas, za który została obliczona odprawa. Przedłużenie okresu wyczekiwania następuje tylko w wypadkach, gdy pracownikowi wypłacono odszkodowanie z tytułu rozwiązania stosunku służbowego bez wypowiedzenia; w tych wypadkach przedłużenie okresu wyczekiwania następuje tylko o czas, za który zostało obliczone odszkodowanie.

Jaką pogodę będziemy mieli w lipcu? Pierwsza dekada (od 1 do 10 lipca): Ogółem dość pogodnie lub słonecznie i ciepło. Jedynie miejscami bardziej mglisty lub chmurniejszy stan nieba. Przelotny opad pochodzenia burzowego nastąpi gdzieniegdzie w połowie i samym końcu tego okresu. Fala upałów, nadciąga z południowego wschodu, dociera również do Polski. Bieżąca dekada zakończy się pogodą parną i wietrzną przy wzrastającej skłonności do burz.

Druga dekada (od 11 do 20 lipca): Początek tego okresu przyniesie wzrost zachmurzenia przy aurze parnej, ciepłej i burzliwej. Po przejściu fali burz z opadami — ochłodzenie. Później znowu pogodnie i ciepło, z wyjątkiem około 17 lipca, kiedy to panuje aura krytyczna i niepewna z zaburzeniami atmosferycznemi.

Trzecia dekada (od 21 do 31 lipca): Przeważa pogoda zmienna i wietrzna ze skłonnością do nagłych zmian. Różnice pogody w poszczególnych dzielnicach kraju. Znaczne wahania temperatury wskutek intensywnego napływu chłodnych prądów polarno-morskich, napotykających na masy powietrza ciepłego. Noce chłodne. Lokalne burze z deszczem i gradem przejdą okolicami głównie około 21, 24, 25 i 29 lipca.

Krytyczne wpływy miesiąca, zwiastujące liczne katastrofy żywiołowe, groźne wydarzenia oraz napięcia polityczne i społeczne w świecie, zaznacza się głównie w końcu pierwszego, na pograniczu drugiego i trzeciego tygodnia oraz w czwartym tygodniu lipca. Reszta dni miesiąca stoi w zasięgu ogółem dobroczynnych wpływów kosmicznych.

Kino „LUNA"

Wobec wielkiego sukcesu, występy rewjowe przedłużamy na dalsze a zarazem ostatnie 3 dni od soboty dn. 30 czerwca 1934 r.

Całkowita zmiana programu

Rewji i filmu na scenie

OLA LILITH

Bolesław Mierzejewski

Bargielska i Morant

Nina Polakówna i St. Woliński

Na ekranie:

Królowa szybkości

W rolach głów.: MAGDE EVANS CONRAD NAGEL.

Ceny miejsc od 49 gr.

O 7 proc. lepiej niż w roku ub. Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłu wyniósł w maju 64.6, a więc tyle, ile w kwietniu b. r.

Dalszy wzrost produkcji wykazały w maju gałęzie przemysłu, związane z budownictwem, przemysłem mineralnym, drzewnym, metalowym, a także w hutach żelaznych, które zwiększyły ostatnio swój eksport.

Wzrost produkcji w tych gałęziach był jednak kompensowany przez ograniczenie wytwórczości w przemyśle włókienniczym, który w początkach sezonu letniego uruchomił produkcję w wielkich rozmiarach przy jednoczesnym dość znacznym wzroście zapasów.

Poziom produkcji w maju b. r. w porównaniu do produkcji w maju r. ub. był o 17 proc. większy.

Częściowa likwidacja strajku w piekarniach. Trwający od kilku dni strajk w piekarniach żydowskich został w sobotę częściowo zlikwidowany. Jak wiadomo, strajk objął 20 piekarń przyczem pracę porzuciło około 70 pracowników. Strajk wybuchł na tle żądań pracowników zastosowania tych samych warunków pracy i płacy, jakie obowiązują w piekarniach chrześcijańskich, gdzie pracownicy otrzymują płace tygodniowe zasadnicze, które bez względu na ilość dni pracy wynoszą: dla piecowych 32 zł. i dla ciastowych 28 zł. W piekarniach żydowskich płace były akordowe, przyczem nie było odpowiedniej pomocy, jak to ma miejsce w piekarniach chrześcijańskich.

W ub. sobotę doszło do częściowej likwidacji zatargu. W 10 piekarniach osiągnięto porozumienie, wobec czego w sobotę wieczorem pracownicy tych piekarń przystąpili już do pracy. Natomiast w pozostałych piekarniach strajk trwa nadal. Jest jednak nadzieja, że w ciągu dnia dzisiejszego zostanie zupełnie zlikwidowany.

W związku z tym strajkiem na mieście dawał się odczuć brak chleba.

SPORT MORSKI.

Minęły czasy, gdy trzeba było głosić każdą ideę wzniosłemi słowy w bez dusznej atmosferze ludzi z koturnów. Coprawda sytuacja ta nie uległa dziś stuprocentowej zmianie, ale można już wymienić niejedną dziedzinę, w której unika się sztuczności w ogłoszeniu idei. Do tych tych szczęśliwych dziedzin należy zaliczyć sprawę morza. Naprawianie błędu naszej historycznej przeszłości przez zwrócenie uwagi na sprawy morskie, rozpowszechnianie wiadomości o znaczeniu gospodarczem morza dla Państwa polskiego — oto w swej treści bardzo doniosłe idee, które warto i trzeba głosić wśród polskiego społeczeństwa.

Na szczęście znalazły się doskonałe formy propagowania idei morskiej. Jedną z tych form, to skuteczne na krótką metę, od kilku lat obchodzone „Swięto Morza“, dnia 29 czerwca. Niestety w te obchody wkradły się koturny i dlatego jakże często zamęcza się młodzież szkolną, publiczność w miasteczkach t. zw. „dętemi“ akademjami, na które powstała od pewnego czasu w Polsce przedziwna moda. I to są te nowoczesne koturny, z temi przeważnie mało wártemi przemówieniami, z kiepską częścią artystyczną, dla ludzi żywych trzeba stosować propagandę. dla nich najbardziej odpowiednią. Tego rodzaju podejście ma w założeniu pomysł skupiania obywateli z całej Polski do Gdyni w dniu „Swięta Morza“.

Doroczne „Swięta Morza“ ze swemi korowodami na morzu floty wojennej, łodziami, ze świętem wianków, ma posmak wielkiej ludowej zabawy. Jednakże zabawa ta jest krótrkotrwała, organizowana dla stosunkowo nielicznych obywateli raz do roku.

Do pomocy przychodzi zupełnie bezprezentencjonalnie sport wodny, aby swą powszechnością rozbudzić w szerokich rzeszach mieszkających nad wodami, wodne i dalej morskie „instynkty“.

Kto zakocha się w jeździe kajakiem w przecudownej grze barwnej i plastycznej tafli wodnej — tego napewno pociągnie swym romantyzmem szeroki bezmiar morza i dalekie kontynenty.

Na tej zasadzie rozbudowy zechceń wodnych oparli swą propagandę ludzi idei morskiej: najpierw mówi się o wodach śródlądowych, krzewi się zamiłowanie do żaglowania rzekami, jeziorami — a później nastawia się „sidła morskie“.

Jest to podejście zupełnie słuszne— propaganda łatwo dostępnego kajaku, wyrabia masowy pęd do żeglowania, a przed żeglarzami każda woda otwiera wielkie perspektywy przestrzenne. Kajakowiec, który stoi nad Wisłą w Warszawie, patrząc na płynące fale, widzi w swej wyobraźni i Włocławek i Płock i ruiny w Bobrownikach i Toruń i Bydgoszcz i najważniejsze widzi fale Bałtyku, a przez morza myśl jego pędz. w dalekie krainy zamorskie. To jest już ta łatwość myślenia „eksportowego, o którą z taką rozpaczą walczyło i walczy nasze życie gospodarcze.

Chodzi więc w propagandzie sportu wodnego o faktyczne przywiązanie społeczeństwa do morza, dziś młodzież żegluje do Stokholmu, Kopenhagi, naokoło świata — jutro będzie to fundament morskiej psychiki Polski.

A jeżeli już ktoś zawinął jakimś jachtem do obcego portu, a takich mamy w Polsce coraz więcej, jakże ważna cecha przybywa w naszym charakterze zbiorowym. Ta łatwość „roznoszenia“ ojczyzny po najdalszych zakątkach świata, jakąż ona buduje pewność siebie, tę morską pewność, która dała panowanie nad światem niektórym ludom, które nazywa się narodami żeglarskiemi.

Nowocześni, światli pedagodzy doskonale rozumieją rolę zabawy w życiu dziecka i młodzieży i według tych, pedagogicznych metod należy właśnie postępować w wychowaniu narodu morskiego. Zacząwszy od propagandy zabawek — minjatur morskich, poprzez propagandę sportu wodnego, dojdziemy do przeniknięcia w najszersze masy idei morskiej.

W tym procesie wychowawczym oczywiście największą rolę może odegrać sport wodny, ze swym dążeniem do morza. Innego rodzaju propaganda, często bardzo kosztowna wydaje się być mało skuteczna. Największy nacisk powinno się kłaść na szerzenie romantyzmu wodnego wraz ze swymi bohaterami i zdobywcami.

Przeciw obniżce płac na Górnym Sląsku.

W dniu wczorajszym delegacja trzech związków pracowniczych z Górnego Sląska wraz z przedstawicielem Unji Pracowników Umysłowych została przyjęta przez wiceministra dr. Ducha w Ministerstwie OpiekiSpołecznej. Przedstawiciele organizacyj pracowniczych na podstawie obszernego materjału cyfrowego stwierdzili, że w górnośląskim przemyśle nastąpiła w ostatnim roku znaczna poprawa i w związku z tem zamierzona zniżka płac jest gospodarczo nieuzasadniona. Delegacja ostrzegała przed dawaniem wiary cyfrom przedstawianym przez przemysłowców i z całą stanowczością domagała się uchylenia orzeczenia Komisji Arbitrażowej na Górnym Sląsku, wprowadzającego 8 procentową obniżkę płac.

Wiceminister dr. Duch w odpowiedzi uzasadniał orzeczenie Komisji Arbitrażowej. Przedstawiciele związków niezadowoleni z wyników niezadowoleni z wyników audjencji zamierzają interwenjować w dalszym ciągu u władz. Jednocześnie na całym Górnym Sląsku odbywają się zebrania załóg pracowniczych, protestujących przeciw nowejzniżce płac.

W ubiegłą niedzielę odbyły się masowe zgromadzenia, na których powzięte będą decyzje co do dalszej akcji.

Piękność nadają

wyroby mag. W. Paździerskiego

Krem „HALINA“ № 1

usuwa piegi, wągry, żółte i czerwone plamy

Krem „HALINA“ № 2

idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki.

Ratujcie włosy

Używajcie balsam ziołowy mag. W. Paździerskiego.

„Mag“ № 1 usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów

„Mag“ № 2 (nie farba usuwa stopniowo siwiznę

Do nabycia w Aptekach i Drogerjach

Fabr. Chem. Kosm. „PHARMACHEMIA“ Bydgoszcz.

Dlaczego kobieta kupuje...

„...ponieważ najlepsza przyjaciółka jej...“

Na badaniu tajników psychologji kobiecej niejeden już mędrzec „zwichnął“ zdrowy swój rozsądek. Uznano i przyjęto powszechnie, że kobieta ma 77 dusz, tyleż psychologji, a studjowanie ich to trud naprawdę syzyfowy. A jednak znajdują się jeszcze amatorzy i to wśród ludzi najpoważniejszych, którzy, jak w tym wypadku dla celów zgoła utilitarnych, usiłują dotrzeć do „dna duszy“ kobiety. Chodzi im o zapoznanie się z obliczem duchowem kobiety-konsumentki, kobiety, która kupuje.

Nie byle kto, bo poważny profesor uniwersytetu berlińskiego, postawił sobie za zadanie ustalenie motywów psychologicznych, które kierują kobietą, decydującą się na zakup tego, czy innego towaru.

Profesor ustalić zdołał 10 najważniejszych powodów, które skłaniają kobietę do kupna. Podajemy tu niektóre z nich, brzmią one jak następuje: kobieta kupuje jakiś towar, ponieważ:

1. widziała inną kobietę, kupującą analogiczny wyrób,

2. zafrapowała ją zręczna reklama danego wyrobu, (dodajmy, że reklama opiewająca, że taka lub inna słynna piękność, czy gwiazda kinematograficzna — używa dajmy na to jakiegoś kosmetyku, wywiera wrażenie hipnotyczne na kobiety od lat 15-tu do 50-ciu, wierzą one bowiem, że w używaniu przez ową, godną zazdrości kobietę reklamowanego kosmetyku, tkwi tajemnica jej powodzenia),

3. myśli, że inna kobieta będzie jej tego zazdrościć,

4. wie, że robi doskonały interes, zaoszczędza ciężko zapracowany grosz mężowski, lub własny (temi pobudkami kierują się oczywiście przedewszystkiem owe idealne gospodynie, które potrafią przebiegać tysiące ulic, zdzierając buciki, lub co gorsza nie szczędząc wydatków na auta, dla wynalezienia „tanich źródeł“, „okazyj“, „wyprzedaży“.

5. wierzy, że nabyty przedmiot uwydatni jej „oryginalną“ urodę (którąż kobieta nie ma oryginalnej urody).

6. ...„sama dobrze nie wiem...“, „chyba wolno mi mieć jakąś zachciankę, jakąś fantazję“, — albo mówiąc słowami znanej piosenki: „...bo tak mi się chce“, it p it.p.

Do tych wypadków, stwierdzonych przez profesora, redakcja jednego z pism amerykańskich dodała od siebie kilka innych. Uwagom pisma amerykańskiego nie podobna odmówić nietylko dowcipu, ale i trafności. Oto one: kobieta zdecydowała się ostatecznie na kupno tego, czy innego gatunku lub rodzaju wyrobu ponieważ:

1. mąż jej stanowczo się temu sprzeciwił,

2. jej siostra, czy przyjaciółka już to ma,

3. odradziła jej najlepsza przyjaciółka,

4. na dokonanie tego zakupu bezwzględnie jej nie stać,

5. wszyscy to m a j ą (w tym punkcie mieści się cała rozpaczliwa racja przebojów mody, najdzikszych i często najbrzydszych),

6. w punkcie tym pismo zaznaczyło krótkie słówko „ponieważ“ z licznemi kropkami. Było to najlepszym wyrazem, bez żadnego załamania rąk wobec tajników niezbadanej duszy, kobiety wogóle, a kobiety kupującej w szczególności. Wyliczone tu wypadki nie obejmują nawet minimalnej cząstki tych niezliczonych powodów, któremi w postępowaniu swem kieruje się kobieta, a których najbystrzejszym psychologom nie udaje się poznać.

OBRAZKI SĄDOWE.

Przytomność umysłu.

Na parterowej oficynie jednego z domów przy ul. Ogrodowej mieścił się gołębnik. I oto pewnej niedzieli, gdy na podworzu znajdowało się parę osób, jakiś zabłąkany, duży kot dostał się na dach i zaczął dusić młodego gołębia.

Obecni na podwórzu zamarli na chwilę i tylko panna Marja Wilczak zachowała przytomność umysłu, błyskawicznie przystawiła drabinę i zdążyła jeszcze uratować biednego gołąbka.

Zebrani pod drabiną gapili się w górę, podziwiali jej orjentację i bardzo zgrabne nogi, a jeden z obecnych, lokator tegoż domu, p. Zygmunt Zajączkowski, odezwał się do kolegi.

— Widziałeś, jaką ta dziewczyna ma przytomność umysłu? Aż miło.

Stojący obok brat panny Marji źle widocznie zrozumiał, bo stanął w obronie siostry.

— Swinia pan jesteś! — młodą dziewczynę pan podgląda, a potem się na głos chwali, że widział! Widziałeś pan, to się ciesz, ale gębę trzymaj na kłódkę! Po co takie rzeczy rozpowiadać?

P. Zygmunt chciał początkowo wytłumaczyć, ale zrezygnować, machnął ręką i poszedł do swego mieszkania.

Gdy panna Marysia zeszła z drabiny, brat zdał jej natychmiast relację z tego co zaszło:

— Uważasz. ten lokator z pierwszego piętra podglądał, jak stałaś na drabinie i potem na głos mówił, że widział.

— I tyś mu draniowi darował? — zatrzęsła się z oburzenia p. Marja.

— Powiedziałem mu parę słów. Bić nie biłem, bo faktycznie źle się wyraził. Wprost przeciwnie. Powiedział „aż miło“.

— To co, że mu miło było? — trzęsła się panna Wilczek. — Twoja siostra na pokaz jest? Byle kto będzie patrzał i rozpowiadał? Matoł jesteś i cholerę wart taki brat.

Kochający brat poczuł wyrzuty sumienia i żeby naprawić błąd, udał się natychmiast do mieszkania p. Zygmunta i wybił mu dwa zęby.

Ten czyn zaprowadził go do sądu grodzkiego, gdzie jednak upierał się dalej, że postąpił dobrze.

— O honor siostry mnie się rozchodziło — mówił. — Nie po to na drabinę wlazła, żeby pokazywać, co ma, tylko żeby gołębia ratować. A jak kto przy okazji podpatrzał, to nie trza się było przechwalać.

Pokrzywdzony sąsiad przedstawił świadka, ktkry stwierdził, że była tylko mowa — o przytomności umysłu p. Marji. Ze p. Zygmunt wyraźnie powiedział: „czy widziałeś jej przytomność umysłu?“ O innych jej zaletach nie było mowy. Wobec tego sąd skazał p. Jana Wilczka na tydzień aresztu.

Zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (ZUPU) wypłaciły bezrobotnym pracownikom umysłowym tytułem zasiłków: w styczniu rb.—1.215 232 zł., w lutym zaś — 973.529 zł. Liczba bezrobotnych pracowników, otrzymujących zasiłki w styczniu wynosiła 11.050 osób, w lutym 9.066 osób.

Przeciętny zasiłek dla bezrobotnego pracownika umysłowego wyniósł około 108 zł. miesięcznie.

Ważny etap w rozwoju życia gospodarczego Wołynia.

Niedawno odbyło się posiedzenie wojewódzkiego Komitetu Targów Rówieńskich. W wyniku ożywionej dyskusji ustalono, iż Targi w Równem będą imprezą handlową, dla zaakcentowania tego wysunięto nawet projekt wprowadzenia oficjalnej nazwy „jarmarki“. Komitet uchwalił nadanie Targom Rówieńskim charakterumożliwie najbardziej regjonalnego, charakter ten bowiem sprawi, że oddadzą one istotne usługi produkcji wołyńskiej.

Targi uwzględnić mają w szerokiej mierze wytwórczość wiejską, a przedewszystkiem przemysł ludowy. Staną się one niewątpliwie wydatną pomocą w organizowaniu wyrobów ludowych.

Można mieć nadzieję, że V Targi Wołyńskie, które odbędą się w najbliższym czasie, wykażą celowość i skuteczność szerokich podstaw organizacyjnych, na których stawiają imprezy te ich organizatorzy. Targi stać się mogą i niewątpliwie staną się ważnym etapem w rozwoju życia gospodarczego Wołynia.

Wiadomości radjowe.

Nowe instalacje w Polskiem Radjo.

Polskie Radjo rozwija się stale i konsekwentnie pod względem technicznym, czego mamy nowe dowody, albowiem w lipcu r. b. zacznie pracować nowa aparatura „Marconi-Stille”.

W gmachu studjów i centralnej amplifikatorni radjostacji warszawskiej przy ul. Zielnej 25, ukończone właśnie zostało montowanie, przybyłej niedawno z Londynu aparatury „Marconi-Stille” do zapisywania dźwięków na specjalnej taśmie stalowej.

W dziedzinie pracy technicznej Polskiego Radja ta aparatura zajmuje poważne miejsce. gdyż mając teraz utrwalony śpiew, muzykę, przemówienie, słuchowisko dramatyczne lub przebieg jakiegoś wydarzenia, będziemy mogli, jak w dźwiękowcu filmowym odtwarzać daną audycję w każdym czasie i z tą samą ścisłością, co w oryginale. Aparatura Stilla będzie miała pozatem inne jeszcze znaczenie — dokumentalne i pedagogiczne. Słowo żywe, dzięki

niej utrwalone, w odtwarzaniu, usunie wszelkie wątpliwości, powstałe w niedoskonałej pamięci ludzkiej. Dla artystów takie odtworzenie będzie miało wagę niesłychaną, gdyż tylko w ten sposób wykonawcy, zwłaszcza w dramacie będą mogli słyszeć siebie w przebiegu gry i ocenić krytycznie.

Dziewczyna z fiołkami.

W dniu dzisiejszym o godz. 20.12 nadana będzie pełna humoru operetka J. Hellmes Bergera pt. „Dziewczyna z fiołkami” w tłumaczeniu i reżyserji p. Michaliny Makowieckiej. Treścią operetki jest historja życia młodej sieroty, Joasi, której niedobry opiekun kazał sprzedawać na ulicy fiołki, a sam chciał sobie przywłaszczyć jej majątek. Na szczęście Joasia znalazła dzielnego obrońcę w osobie Muka, artysty śpiewaka i nietylko odzyskała majątek, ale została szczęśliwą mężatką, poślubiając swego wybawcę. Obok tych osób są jeszcze w sztuce dwie inne pary: Rovelli siłacz z music hallu i Frania prosta, lecz zacna dziewczyna, oraz Stibel, żongler i śpiewaczka Flora jego żona, która swemi „wyższemi aspiracjami” rozśmiesza całe otoczenie.

W drugiej przerwie operetki „Dziewczyna z fiołkami“ radjostacja warszawska nada krótką interesującą audycję. Będzie to feljeton literacki uzdolnionego wielce autora Jana Miernowskiego, w którym jakby „zdejmowane na migawkę” przesuną się przed mikrofonem typy listonosza, policjanta i wiele innych postaci popularnych, spotykanych w życiu codziennem. Precyzyjna forma szkiców charakterystycznych stanowi ozdobne ramy tej audycji „Typy”.

Radjo dla milusińskich.

Dziś o godz. 13.05 transmitują wszystkie rozgłośnie radjowe ze Lwowa opowiadanie dla dzieci młodszych o przygodach krasnoludka Podziomka. Postać ta znana jest pewno młodym słuchaczom ze wzruszającej i pięknej książki Marji Konopnickiej o biednej Marysi i o krasnoludkach Historja ta, którą wszystkie dzieci czytają z bijącem sercem, przez radjo też wysłuchana będzie również bezwątpienia z takimsamym nastrojem.

Skazano na katorgi sybirskie

niewinną artystkę kabaretową.

W roku 1908 został zamordowany przy ul. Bednarskiej w Warszawie Jan Wdowiński. Wdowiński był właścicielem dwóch domów, a zajmował samotnie mieszkanko na facjacie.

Morderca zadusił ofiarę, następnie powiesił ją na haku od lampy, poczem ograbił mieszkanie i ulotnił się. Dopiero w trakcie śledztwa na skutek wskazówek rodziny ustalono, że Wdowiński miał w sienniku ukryty olbrzymi skarb 150.000 rubli w banknotach i papierach wartościowych Pozatem Wdowiński przechowywał w swojem mieszkaniu sporo biżuterji, którą przyjmował pod zastaw, dając pieniądze na procent.

Sledztwo trwało wówczas długi czas. Zatrzymano szereg podejrzanyco osób, które jednak następnie z braku dowodów zwolniono. Po upływie dopiero 8 miesięcy zatrzymano szansonistkę, występującą w jednym z ówczesnych kabaretów, Annę Milner, na którą skupiło się wiele poszlak. Mianowicie u Milnerówny znaleziono kilka sztuk biżuterji, co do której stwierdzono, że stanowiła własność zamordowanego,

Milnerówna tłumaczyła się, iż biżuterję tę otrzymała od jakiegoś nieznajomego gościa, którego raz jeden widziała, a którego nazwiska nie znała. Ponieważ nie mogła w żaden sposób dokładnie wskazać owego osobnika, tłumaczeniom tym nie dano wiary i oskarżono ją o to, że przy pomocy nieujawnionych innych sprawców dokonała morderstwa na osobie Wdowińskiego.

Milnerówna była sądzona na początku 1910 roku i w obronie jej stanęło wówczas 4 najwybitniejszych adwokatów warszawskich, m. in. nieżyjacy już adwokaci Korwin-Piotrowski i Henryk Ettinger. Był to w owym czasie jeden z najgłośniejszych procesów w Królestwie. Mimo wysiłków obrony sąd okręgowy rosyjski uznał winę Milnerówny i skazał ją na 12 lat katorgi.

Druga instancja sądów rosyjskich t. zw. „uudiebnaja pałata“, zmniejszył jej karę do lat 8 katorgi, poczem Milnerównę wysłano na Sybir, skąd wróciła po upływie trzech lat, ułaskawiona naskutek starań przyjaciół — przez cara.

Tak wtedy zakończyła się sprawa tajemniczego morderstwa Wdowińskiego. Obecnie po kilkudziesięciu latach sprawa nieoczekiwanie przybrała sensacyjny zwrot, wykazujący, jak wielkie mogą być pomyłki sądowe.

Otó do prokuartury zgłosił się przed kilku dniami starszy już człowiek niejaki Włodzimierz Rembieliński, reemigrant z Ameryki. Oświadczył on, że przed kilkudziesięciu laty był właśnie sprawcą morderstwa Wdowińskiego i zapewnił, że żadnych wspólników wówczaś nie miał. Rembieliński powrócił do kraju przed rokiem. Długo się namyślał ale gnębiony na starość wyrzutami sumienia, postanowił oddać się w ręce sprawiedliwości. Po przyjęciu zameldowania Rembielińskiego zwolniono.

Niewiadomo bowiem, czy będzie mógł być sądzony i czy wogóle zajdzie możliwość pociągnięcia go do jakiejkolwiek odpowiedzialności wobec przedawnienia.

RADJO.

WARSZAWA 3 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Płyty gramofonowe. 6,40 Gimnastyka 6.55 Płyty gramofonowe. 7,05 Dziennik poranny 7.10 Płyty gramofonowe. 7,20 Chwilka pań domu 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Codz. przegląd prasy polskiej. 12,10 Muzyka lekka i tan. 13.00 Dzien. południ. 13,05 Audycja dla dzieci ze Lwowa. 13.20 Płyty gramofonowe. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14,05 Wiadom. gospod. 16,00 Godzina muzyki lekkiej. 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Koncert solistów. 18,00 „Białystok dawniej i dziś“. 18.15 Płyty gramofonowe. 18.45 „O pomieszczeniach uszczelnionych“. 18,55 Kronika harcerska. 19.00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następny. 19,15 Arje operowe i pieśni. 19,50 Wiadom sportowe. 20,00 Myśli wybrane 20.02 „Typy“ migawki J. Miernowskiego. 20.12 „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3-ch aktach. 22,00 „Nieświadome macierzyństwo,“. 22.15 Płyty gramofonowe. 23,00 Wiadomości meteorol. dla komun. lotniczej i kom. policyjny.

KATOWICE 3 lipca

6.30 Aud, poran. z Warsz. 11.45 Program na dz. bieżący. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.20 Płyty gramofonowe. 13.55 Transmisja z Warszawy. 14.05 Giełda zbożowa i towar. w Katowicach. 16.00 Transmisja z Warszawy. 18.15 Płyty gramofonowe 18.45 Wiadom. strzeleckie. 18.50 Kronika harcerska. 18.55 Rozmaitości. 19.00 Pogawędka cioci Heli dla dzieci. 19.15 Transmisja z Warszawy. 19.55 Wiadom. sportowe. 20.00 Transmisja z Warszawy.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń
„RENOMA“
wł. MARJAN ŻUKOWSKI
Częstochowa, Aieja 21. tel. 2448.
PRZYJMUJE. Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
POLEDA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.
SPRZEDAJE: bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.
OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

ZĘBY, korony, mostki — wprawia
LEKARZ-DENTYSTA
Unikajcie partaczy dentystycynych gdyż im nie wolno dotykać się pacjentów.
(Dz. Ust. Nr. 54, poz. 474).
Broszurę wyjaśn. — otrzymać można w księgarniach, w Administr. pisma „Czystość“ lub od autora Lekarza-Dentysty MICHAŁA GREJNIECA w Częstochowie, Aleja N. M. Panny (I Aleja) nr. 10.

Warszawscy Fryzjerzy Damscy
II Aleja 32 w podwórzu.
Piękne i trwałe czesanie. Specjalista farbowania włosów. Wieloletnia praktyka w Paryżu i Londynie. Trwałe ciemnienie brwi. Manicure.
On parle Français.

Pot i niemiłą jego woń
usuwa
SUDORYN
AP KOWALSKI“ WARSZAWA
PROSZEK Z SITKIEM

A. K. GREEN. 13)

TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

— Może torebkę?

— Tak. Pani Van Burnam wzięła z sobą torebkę, ale bardzo małą.

— Czy mogłyby się w niej pomieścić suknie?

— O, nie!

— A pan Van Burnam?

— Miał z sobą parasol. Nie widziałam nic innego.

— Dlaczego nie wyjechali razem? Czy słyszała może pani, aby coś mówili, coby mogło to wytłómaczyć?

— Tak, panie sędzio. O il zrozumiałam, pani Van Burnam pojechała do Nowego Jorku wbrew woli swojego męża. Nie chciał, aby wyjeżdżała, ale ona nie chciała o niczem słyszeć i pan Burnam był z tego powodu bardzo niezadowolony. Sprzeczali się nawet o to, a ponieważ mój pokój i ich pokój wychodzą na tę samą werandę, słyszałam, o czem mówili.

— Powiada pani, że śledziła ją pani, gdy się oddalała?

— Tak, panie sędzio. Uległam ciekawości. Jest to słabość, której nie mogę się oprzeć.

— Czy zauważyła pani, jak była ubrana?

— Tak, panie sędzio. I to jest także moja kobieca słabość.

— A więc może pani opisać suknię panom sędziom?

— Tak sądzę.

— A więc niech mi pani z łaski swojej powie, jaką suknię miała na sobie pani Van Burnam, gdy wyszła z domu pani, aby się udać do Nowego Jorku.

— Miała na sobie suknię z ciężkiego jedwabiu, z czarnemi i białemi kratkami...

Boska poczciwości! Co to ma znaczyć? Oczekiwaliśmy zupełnie innego opisu.

— Skrojona była bardzo elegancko, a rękawy... doprawdy, trudno mi je opisać. Nie miała na sobie żadnej peleryny, co wydawało mi się bardzo nierozsądne, ponieważ we wrześniu są często bardzo gwałtowne zmiany temperatury.

— Suknia w kratki. A czy zauważyła pani kapelusz?

— O, kapelusz jej widziałam bardzo często. Był różnobarwny, tęczowy. Dawniej uważanoby go za jaskrawy, ale obecnie...

— Czy poznałaby go pani, gdyby go pani znowu zobaczyła?

— Niewątpliwie.

Odpowiadała z gadatliwością prowincjonarjuszki i kilkakrotnie wywołała uśmiech na ustach sędziów.

Ale ja się nie śmiałam.

Pomyślałam o kapeluszu znalezionym przez pana Gryce w trzecim pokoju pałacu Van Burnamów, który posiadał istotnie wszystkie niemal kolory tęczy.

Dowiedziawszy się, że pani Van Burnam ubrana była w krytycznym dniu zupełnie inaczej, niż młoda kobieta znaleziona bez życia w pałacu Van Burnamów, większość sędziów była zaskoczona.

Dlatego zaczęli domagać się, aby miss Fergusson wróciła na swoje miejsce.

Sędział wiedział sam, co ma o tem sądzić, a dowiemy się już wkrótce dlaczego.

POMOCNIK HANDLOWY MAGAZYNU ALTMANA.

Zawołano prawie natychmiast kobietę światową, bardzo znaną w Nowym Jorku. Była to serdeczna przyjaciółka rodziny Van Burnamów, która znała Howarda od dzieciństwa.

Widziała ona panią Van Burnam w dniu poprzedzającym morderstwo i potwierdziła wszystkie zeznania poprzedniego świadka co do szczegółów toalety.

Następnym świadkiem był młody człowiek, nazwiskiem Callahan.

Pierwsze jego słowa zwróciły moją uwagę: był pomocnikiem handlowym w magazynie nowości Altmana.

Zeznanie jego było krótkie, ale treściwe.

Dnia 17 września, jak to można było sprawdzić w księgach, magazyn Altmana otrzymał zlecenie przesłania za odwrotną zapłatą kompletnego stroju kobiecego dla pani James Poppe, w hotelu D... w Broadway.

Miara była podana, podobnie inne szczegóły, a ponieważ zamówienie zawierało słowo „pilne“, kilku innych pomocników pomagało mu w tej przesyłce.

Wysłano ją też natychmiast posłańcem na wskazane miejsce.

— Czy ma pan zamówienie przy sobie.

— Tak.

— Czy mógłby pan rozpoznać przesłane wówczas części stroju?

— Bezwątpienia.

Na to sędzia śledczy dał znak urzędnikowi, który przyniósł nie wiem skąd plik strojów kobiecych i rozłożył je przed świadkiem.

Pomocnik handlowy, który należał do typu ludzi żywych i obrotnych, brał po kolei różne części stroju i badał je dokładnie.

— Czy to są te same rzeczy, których pan dostarczył?

— Absolutnie te same.

A więc byliśmy już na naturalnym tropie, prowadzącym do rozwiązania tej strasznej zagadki!

Sędzia zapytał, czy garderoba ta tworzyła część zamówienia. Pomocnik poznał każdą część, która wyszła z jego magazynu.

— Niech pan spojrzy — rzekł. — Ta bielizna nie była jeszcze nigdy prana i znaki wypisane na górze ołówkiem nie zostały zatarte.

— Doskonale — rzekł sędzia. — A czy zauważył pan, że jedna z tych rzeczy jest rozdarta na plecach. Czy dostarczył jej pan w takim stanie?

— Zapewne, że nie.

— Wszystko było całe?

— Zapewne.

— Dobrze. Panowie przysięgli zapamiętają sobie ten szczegół, który może się później przydać do wyrobienia sobie opinji. A teraz, panie Callahan, niech pan sobie przypomni, czy nie brak jakiejś części garderoby, dostarczonej przez pana?

— A jednak brak tutaj jednej z bardzo ważnych części garderoby damskiej.

— To prawda: trzewików. Ale to mnie nie dziwi.

— Posłaliśmy parę trzewików, ale nie podobały się i odesłano nam je spowrotem.

— W takim razie wszystko jest wyjaśnione. Woźny, proszę pokazać świadkowi trzewiki znalezione u zmarłej.

Woźny przyniósł trzewiki, a kiedy pan Callahan je oglądnął, zapytał go sędzia, czy pochodzą z jego magazynu.

Odpowiedział, że nie.

Potem pokazano je sędziom i zwrócono ich uwagę na jeden szczegół.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: Prof. Zdzisław Wróbel. Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow. Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.